

Co Polska ugrała na Białorusi?

9 września 2020

Należałoby się raczej spytać – co straciła?

W tym miejscu nie mam zamiaru rozwodzić się czy Łukaszenka to krwawy despota czy też zbawca narodu, bo to z punktu widzenia Polskiej Racji Stanu jest rzeczą wtórną. Narracja oficjalnych mediów, jeden z tych przypadków gdzie TVPiS i TVN mówią jednym głosem, jest znana. Wtórkuje im w Sieci rzesza ogłupionych użytecznych idiotów, też prawdopodobnie zadaniowych, bo nie wierzę, żeby w Polsce z internetu korzystało tylu kretynów.

Polska, z racji swoich „wiecznych sojuszy” i położenia geograficznego została głównym harcownikiem z poduszczenia i w interesie owych „sojuszników”. Doskonale było to widać podczas ukraińskiej „rewolucji godności”, która z godnością ma tyle wspólnego co panienka spod latarni z zakonnicą. Akcja wywołania „majdanu” na Białorusi była desperacką próbą tzw. „wolnego świata” definitywnego wyrwania Białorusi z rosyjskiej strefy wpływów. W przypadku Ukrainy częściowo się to udało, ale ceną jest całkowita degradacja państwa, gospodarki i społeczeństwa. Ukraina ma już mniejszy PKB na głowę niż Albania. Jedynie oligarchom się poprawiło. Podobny los czekałby Białoruś.

Teraz już jednak widać, że manewr się nie udał i osiągnął efekt odwrotny od zamierzonego. Łukaszenka, przynajmniej na razie, zostanie przy władzy i szybko dokończy to o co zabiegał Putin czyli większą integrację polityczną z Rosją. Możemy śmiało powiedzieć, że Białoruś już została wchłonięta przez Federację Rosyjską. Tym bardziej, że podstawy prawne istnieją już od dawna i tylko szpagatowa polityka Łukaszenki opóźniała ten proces. Teraz Baćka, w swoim osobistym, dobrze pojętym interesie, nie ma wyjścia i rzuca się w objęcia Putina

bezw warunkowo. Tym bardziej, że już spalił mosty z Zachodem. Już niedługo możemy się spodziewać rosyjskich wojsk, całkiem legalnie, na Bugu.

Gdybym był złośliwy to powiedziałbym, że polskie władze to głęboko zakonspirowani agenci Kremla, bo wszystko co robią przynosi korzyści Rosji. Uważam jednak, że to sterowani przez USA idioci. Bo jak można ocenić słowa premiera, że „Rosja to wrogie państwo, z którym nie warto rozmawiać”? To tak, jakbym swojemu sąsiadowi zza płotu powiedział – „jesteś głupi, brudny, śmierdzisz i nie będę z tobą gadał”. To nic, że sąsiad to chłopisko na schował a ja mam wzrost pewnego „zwykłego posła”. Przecież w razie czego kumpel szwagra z sąsiedniego powiatu mnie obroni!

Na takiej bezmyślnej polityce stracą w pierwszej kolejności Polacy mieszkający na Białorusi. Automatycznie staną się elementem politycznie podejrzanym, piątą kolumną pełną gębą. Już państwowa propaganda się o to postara.

Jest tajemnicą poliszynela, że przez Białoruś szedł „przemyt” polskich towarów objętych rosyjskim, odwetowym embargiem. Rosjanie doskonale o tym wiedzieli, gdy Białorusini przysyłali im więcej jabłek niż produkowali. Przymykali jednak na to oko, bo skoro Baćka na tym zarabiał... Teraz ten kanał sprzedaży urwał się bezpowrotnie. Brawo „polski” rząd! Najważniejsze, że wykonaliście rozkazy „sojusznika”.

„Sojusznik” też straci, bo nie ma już mowy o żadnych „alternatywnych” zakupach ropy czy gazu. Pozostaną, jak dotąd, dostawy z Rosji. Po czasach ZSRR Białoruś odziedziczyła dwie ogromne rafinerie, których moc przerobowa przewyższa o wiele wewnętrzne zapotrzebowanie. Duża część rosyjskiej ropy jest przerabiana i sprzedawana w formie przetworzonej. Czysty zysk. Duża część tej produkcji była eksportowana przez litewskie porty co już też się urwało i bałtycki karzełek, także wybitny harcownik, obejdzie się smakiem. Los Litwy średnio mnie obchodzi, bo to państewko było, jest i prawdopodobnie zawsze

będzie wrogo nastawione do Polski i mieszkających na ich terytorium Polaków czyli pies ich trącał.

Straci także nasz największy na wschodzie „przyjaciel” czyli Ukraina, która najprawdopodobniej nie dostanie benzyny z Białorusi. Tu jednak rodzi się problem dla nas. Nie wierzę, żeby „nasz” rząd zostawił „przyjaciela” w potrzebie. Oczywiście za pieniądze polskiego podatnika.

Takich „korzyści” płynących z wiernopoddańczej, wasalnej polityki PiS będzie z pewnością dużo więcej, jakie to czas pokaże. Oczywiście reżimowa propaganda przedstawi je jako ogromny sukces i dowód, że oto „wstaliśmy już z kolan”.

Autorstwo: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło: Niepodległy.pl